Jutro ABC ukaże się rano i zawierać będzie 12 stron

Nr. 50 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Warszawa, sobota, dn. 13 listopada 1926 r. CENA 20 GR. Rok I.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Dziś otwarcie sesji sejmowej

Co słychać w gmachu sejmowym

W gmachu sejmowym zapanował od rana ożywiony ruch. Schodzą się posłowie i senatorowie. W południowych godzinach odbędą się zebrania klubów, które przeprowadzą narady w związku z nadchodzącą sesją sejmową. O godz. 10 m. 30 zbiera się klub Chrześcijańsko Narodowy, o godzinie 12-ej Związek Ludowo-Narodowy. Zapowiedziały zebrania również Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie i słowiańskie mniejszości narodowe. Co do tych ostatnich, to nie postanowiły one jeszcze, czy wezmą udział w otwarciu sesji na Zamku, ale raczej nie pójdą.

Plan prac sejmowych

Najbliższy plan prac Sejmu zarysowuje się w ten sposób, **że dziś odbędzie się tylko expose p. Ministra Czechowicza.** Dyskusja nad tem expose będzie krótka, jednakże zajmie cały dzień poniedziałkowy.

W kwadrans po posiedzeniu Sejmu zbierze się **komisja budżetowa, której pierwszem zadaniem będzie przyjęcie specjalnego regulaminu obrad.**

Regulamin ten polega na kontyngentowaniu przemówień i ustaleniu członków i zastępców, których na cały okres nie będzie można zmieniać, oraz na tem, że przy trzeciem czytaniu nie będzie żadnej dyskusji. Jedynie przemówienie jednego mówcy za i jednego przeciw oraz głosowanie.

Uroczystość na Zamku

Otwarcie sesji parlamentarnej nastąpi o godz. 2-ej w sali assemblowej, którą gorączkowo od samego rana przyspasabiają do tej uroczystości.

Wejście do Zamku — od strony zejścia pod pałacyk pod Blachą, dawniejsze wejście do Kancelarji Cywilnej, zarówno dla członków ciał ustawodawczych, jak i dziennikarzy, dla których zarezerwowano 20 miejsc.

Pan Prezydent w obecności członków Rządu, szefa Kancelarji Cywilnej i swych adjutantów przybocznych na salę assemblową wejdzie ze swych apartamentów prywatnych.

Publiczność na uroczystość otwarcia sesji parlamentarnej wpuszczana nie będzie.

Marszałek Sejmu p. Rataj jedzie osobiście na otwarcie sesji, Marszałka Senatu Trampczyńskiego zastępować będzie Wice-Marszałek Woźnicki.

Uroczystość będzie trwała zaledwie kilka minut. Nie jest przewidziane prócz mowy p. Prezydenta, żadne przemówienie.

Przed Zamkiem ruch zarówno pieszy, jak kołowy odbywać się będzie normalnie, bez zwiększania jakichkolwiek posterunków policyjnych.

Wpływ pogody na... weksle

Główną przyczyną braku zapotrzebowania na towary wełniane, jakie się dało zauważyć w ub. tygodniu, jest ciepła pogoda, która utrzymywała się przez cały tydzień. Słabe obroty spowodowały poszczególne wypadki trudności płatniczych i prolongowanie niektórych zobowiązań wekslowych.

Rząd czy stronnictwo?

P. Moraczewski jeszcze nie rozstrzygnął...

Decyzja p. Ministra Moraczewskiego co do jego pozostania w Rządzie, ewentualnie wystąpienia ze stronnictwa, nie jest jeszcze znana. W kołach, bliskich Rządu, przypuszczają, że p. Minister Moraczewski raczej pozostanie w Rządzie.

I Hiszpanki *dochodzą do głosu*

PARYŻ, 13.11 (A. T. E.). Madrycki dziennik „El Debate" dowiaduje się z pewnego źródła, że rząd zamierza dopuścić do wyborów do zgromadzenia narodowego kobiety, dając im czynne i bierne prawo wyborcze.

Nieprawdziwe pogłoski o p. Wierzbickim

W jednym z dzisiejszych pism porannych ukazała się „pogłoska", jakoby Związek Ludowo-Narodowy przedstawił posłowi Andrzejowi Wierzbickiemu „ultimatum" w związku z objęciem przez niego stanowiska prezesa komisji opinjodawczej Rady Gospodarczej i że pos. Wierzbicki będzie aż zmuszony wystąpić z klubu Zw. Lud.-Nar.

„ABC" zwróciło się, celem sprawdzenia tej „sensacyjnej" wiadomości bezpośrednio do posła Wierzbickiego, który wiadomości tej kategorycznie zaprzeczył.

Wewnątrz — nędza, nazewnątrz—przepych

Oblicze i „moralność" Sowietów

LONDYN, 13.11. (ATE). — „Daily Telegraph" donosi z Berlina, że przyjęcie, jakie urządzono w tamtejszej legacji sowieckiej, w dzień obchodu rewolucji październikowej, zwracało uwagę **przepychem, nagromadz. ilością kosztownych przysmaków i ilością wypitego szampana. Liczba gości wynosiła około 800 osób, pośród których byli przedstawiciele wszystkich klas społecznych, począwszy od Stresemanna i nowego kierownika Reichswehry gen. Heye, a kończąc na przedstawicielach finansów, przemysłu, handlu i gwiazdach filmowych i teatralnych.**

Lwicą wieczoru była p. Kollontaj, która wyraziła nadzieję, iż wkrótce zostaną usunięte trudności, jakie napotkała ze strony władz amerykańskich, które odmówiły jej wizy tranzytowej do Meksyku.

5 bandytów --- 140.000 dol.

Rekordy bandytyzmu amerykańskiego

PARYŻ, 13.11. (ATE). „Chicago Tribune" donosi z Laporte w stanie Indiana, że **do jednego z banków tej miejscowości wtargnęło pięciu uzbrojonych bandytów, którzy sterroryzowawszy wszystkich urzędników i interesantów zabrali z kas bankowych 140 tysięcy dolarów, poczem zbiegli.**

Szopen na marach



Akwarelę tę wykonał F. Kwiatkowski przy katafalku w 8 godzin po śmierci Fryderyka Szopena dnia 17 października 1849. (Inne daty śmierci są nieścisłe). Oryginał jest własnością sekcji im. Chopina przy Tow. Muzycznem w Warszawie.

Ku zakończeniu strajku w Anglji

Dziś dalsze rozmowy

LONDYN, 13.11 (A.T.E.) Konferencja delegatów federacji górniczej, która rozpatrywała wczoraj propozycje rządowe, a następnie wyjaśnienia ministra górnictwa pułk. Lane Fox, zbiera się ponownie dzisiaj w godzinach porannych. Dalszy przebieg konfliktu i możliwość jego prędkiego zakończenia zależy w zupełności od tego, czy konferencja delegatów postanowi odwołać się do swych mocodawców.

Strajk angielski i ceny

Jedno z pism porannych podało dziś **wiadomość o zlikwidowaniu strajku angielskiego i o gwałtownym spadku cen na węgiel, związanym z tym faktem.**

Jak się dowiadujemy ze źródła, najbardziej godnego wiary, informacja ta jest przedwczesna

Ceny węgla utrzymują się bez zmian na dotychczasowym poziomie.

Zapotrzebowanie węgla naszego zagranicą jest nadal tak znaczne, że tranzakcje zawiera się już na kwiecień 1927 roku.

Ceny na kwiecień są rzeczywiście niższe: wynoszą 18 szylingów za tonnę, zamiast dotychczasowych trzydziestu kilku.

Narodziny polskiej floty handlowej

Pierwsze posiedzenie Rady

Wczoraj odbyło się pierwsze organizacyjne posiedzenie Rady Administracyjnej polskiej floty handlowej. Posiedzenie zagaił p. Minister Kwiatkowski.

Rada Administracyjna w porozumieniu z p. Ministrem Przem. i Handlu ustaliła, że **dla odbioru okrętów i sfinalizowania szczegółów umowy, wyjedzie niezwłocznie komisja w składzie:** pp. H. Pistel, kpt. T. Stecki ,mech. okręt. A. Jezierski oraz kom. - por. inż. Czernicki.

P. Minister Przem. i Handlu ustalił nazwy zakupionych 5 statków, jak następuje:

„Katowice", „Poznań", „Toruń", „Wilno" i „Kraków".

Postanowiono, że obsługa każdego okrętu składać się będzie z 16 ludzi i 7 oficerów.

GIEŁDA

Usposobienie wyczekujace. Otwarcie Sejmu i rozpoczęcie obrad wyjaśni sytuację, którą zresztą, koła giełdowe oceniają, dość optymistycznie. Wypowiadana jest opinja, że współpraca Sejmu z Rządem będzie zupełnie możliwa i owocna. W tem oczekiwaniu na giełdzie i poza giełdą „robi się" jednak niewiele.

Wieczorem kursy spadły nieco niżej urzędowych. Dziś rano widoczna lekka poprawa, wyrażająca się, coprawda, w większej chęci kupna, niż w wyższych kursach.

Między innemi notowano:

Bank Dyskontowy 9.70, Handlowy 3.10, Polski 81, Cukier 2.90, Węgiel 71.75, Modrzejów 3.85, Ostrowiec 7.30, Rudzki 1.18, Lilpop 16.20, Starachowice 2.23, Żyrardów 11.20. Borkowski 1.30, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie złot. 37.75, 5 proc. miejskie złot. 41.75.

Zapotrzebowanie walut obcych normalne. Urzędowy kurs dolara bez zmiany: gotówka zł. 8.99, dewizy zł. 9.

Londyn 43.70, Paryż 30 — 29.77 i pół, Zurych 174.

Rubel złoty 4.80

Loterja

40.000 zł. na Nr. 5335;

2000 zł. na Nr. Nr. 18548; 60483;

1000 zł. na Nr. 56113;

po 300 zł. na Nr. Nr. 16393; 46833;

po 250 zł. na Nr. Nr.: 1281; 40316; 47743; 60226;

po 200 zł. na Nr. Nr.: 4579; 4890; 9599; 1023; 1617; 16252; 17872; 50953; 58550; 63415; 64229; 6834; 74251; 76843.

Uwaga: Spis ten nie obejmuje wygranych stawek.

NASZE ABC

W DNIU WZNOWIENIA PRAC SEJMOWYCH.

Dzisiaj, o g. 2-ej popołudniu uroczystym aktem otwarcia będzie rozpoczęta druga sesja obecnej kadencji parlamentarnej. Będzie to sesja budżetowa, zwyczajna, którą Konstytucja zabrania odroczyć i zamknąć przed załatwieniem budżetu. Sesja zatem musi potrwać do kwietnia, chyba iż zaszłyby jakie wypadki, w których Rząd widziałby się zniewolony zaproponować p. Prezydentowi rozwiązanie Sejmu i przeprowadzenie nowych wyborów.

Sesja parlamentarna zbiera się w niezwykle napiętych stosunkach wewnętrznych. Winna też być bardzo pracowita.

Dla przyszłości parlamentaryzmu w Polsce sesja ta będzie miała znaczenie historyczne. Przeżywamy teraz okres taki, iż poderwany autorytet parlamentu może być restytuowany lub też całkowicie powalony. Jeżeli ciała parlamentarne znajdą w sobie poddostatkiem siły i konsekwencji w postępowaniu, mogą ogromną rolę odegrać w unormowaniu stosunków u nas.

Rola parlamentu w sesji obecnej nie polega wyłącznie na uchwaleniu budżetu oraz na załatwieniu spraw, czekających rozwiązania, jak zmiana ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, jak uchwalenie ustaw samorządowych, ale również na poprawie istniejących stosunków, na prawie kontroli nad wypadkami, które się rozgrywają współcześnie.

Dlatego kraj wyczekuje tej sesji z dużem zaciekawieniem i silnem naprężeniem.

Posłowie i senatorowie, którzy poddawali się w ostatnich czasach dużemu rozgoryczeniu, mają wielką odpowiedzialność wobec kraju za te pięć miesięcy pracy.

Nieuzasadnione napaści

W krakowskim „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" z dnia 8 b. m. pojawiła się ponownie napaść na b. Premjera i b. Ministra Skarbu Wł. Grabskiego, w której poza zarzutami natury „rzeczowej" pismo krakowskie wytyka p. Grabskiemu, że przez wychodzący w Warszawie dwutygodnik „Drogi Naprawy" toruje sobie powrotną drogę do Ministerstwa Skarbu, dalej, że p. Wł. Grabski starał się o stanowisko Prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa, że wreszcie podejrzaną jest rzeczą wystąpienie p. Wł. Grabskiego na zjeździe działaczów na polu walki z epidemjami.

Wszystkie te domysły i insynuacje nie budzą żadnych wątpliwości w każdym człowieku uczciwym i nie mogą się nie spotkać ze stanowczym odporem. P. Wł. Grabski zajmuje obecnie stanowisko rektora Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego i zajmuje się tylko pracą naukową, występując od czasu do czasu na polu publicystyki, zamieszczając artykuły, czy to w „Drogach Naprawy", czy to w „Kurjerze Warszawskim, czy to w „ABC", lub też udzielając wywiadów różnym pismom, niezależnie od kierunku politycznego.

Jak długo jeszcze trwać będzie w Polsce bezkarne szarganie czci najuczciwszych ludzi i najlepszych patrjotów?

Pupile „dolarówki"

Rekord p. J. Krzyżanowskiej

Wśród posiadaczy „dolarówki" trafiają się wyjątkowo szczęśliwi; p. Janina Krzyżanowska np. wygrała w tym roku już czterokrotnie znaczniejsze sumy dolarów. W trzech ciągnieniach po 100 dolarów i w ostatniem 500 dolarów.

Największa wygrana z ostatniego ciągnienia w sumie 8000 dolarów przypadła p. Izaakowi Rozenblattowi, zastępcy notarjusza w Drohobyczu.

Jeszcze jeden dom gry

Wykryty przez policję

Przy ul. Emilji Plater Nr. 7 w mieszkaniu Witolda Zajdla, wykryto nocy dzisiejszej potajemny dom gry.

Przy stole karcianym siedziało 17 przeważnie znanych policji graczy i szulerów, między którymi znajdowała się również rodzina Szargorodzkich, u których przed kilku dniami wykryto również dom gry.

Karty i większą ilość pieniędzy skonfiskowano. Właściciela domu gry aresztowano. Nazwiska zanotowano w protokóle policyjnym.

Nowy śmiertelny skok do Wisły

Zaraza samobójstw w stolicy

Zaledwie wczoraj podaliśmy notatkę o rzuceniu się z mostu Poniatowskiego w nurty Wisły jakiegoś nieznanego i nieodszukanego dotąd młodego mężczyzny, gdy dziś rano znów stał się podobny wypadek.

Była godzina 4 m. 45 rano, gdy stojący na moście posterunkowi, usłyszeli dość silny plusk wody. Policja niezwłocznie podążyła do miejsca wypadku i przy słabym świetle latarki policjanci zauważyli leżące na środku mostu dość jeszcze dobre palto damskie koloru bronzowego z futrzanym kołnierzem. Rękawy palta również okryte są futerkiem. Przy palcie leżał kapelusz pluszowy i czarna torebka ręczna z gotówką w ilości 1 złotego i 50 groszy, a także przybory toaletowe.

Zaalarmowany niezwłocznie komisarjat wodny wysłał natychmiast łódź motorową z posterunkowym Ziembą, który szukając sam, a potem z kolegami do samego rana samobójczyni nieznanego nazwiska zwłok jej nie odnalazł.

Dalsze dochodzenie i poszukiwania prowadzi komisarjat wodny.

Przyjemne spotkanie

Z przykrem zakończeniem

Co można uczynić wieczorem w Warszawie? Oto jest pytanie, przed którem staje niejeden. Wielu idzie do kina. Tak też uczyniła i p. Jadwiga K. U wejścia do „Stylowego", gdy mąż jej p. Teodor K. poszedł do kasy po bilety spotkała starego znajomego p. Aleksandra S.

Gdy się ludzie dawno nie widzieli i nagle spotkają się, bez żadnego racjonalnego powodu, radość wybucha w ich sercach z niesłychaną siłą. Tak się sprawa miała i tym razem. P. Aleksander ucieszył się tak efektownie, że zaprosił oboje małżonków na kolację do Oazy. Szalony czyn p. Aleksandra był tembardziej usprawiedliwiony, że młody człowiek, pałał swego czasu głębokim sentymentem do p. Jadwigi.

W Oazie, p. Oleś szalał tak wydatnie, że urżnął się „w drobny maczek", a świt zastał go jeszcze przy stoliku.

Niema wszakże takiego towarzystwa, któreby się nie rozeszło. Państwo K. postanowili iść „trochę pomieszkać", wyciągnęli tedy Olesia z Oazy i wyszli na ulicę. Tu atoli oczekiwała ich całkiem niespodziewana przeszkoda w postaci taksówki. P. Aleksander uparł się, że pojedzie razem z państwem K. Sprzeczka przybrała w końcu tak ostre formy, że p. Alenksander, któremu miłość i alkohol pomieszały w głowie, podszedł do posterunkowego i złożył takie rewelacyjne zeznanie.

— Ten pan porywa mi żonę.

Policjant, natychmiast podbiegł do powaśnionych i zażądał legitymacji.

Prawda szybko wypłynęła na wierzch i p. Aleksandra S. przyaresztowano.

Co to będzie jak Oleś wytrzeźwieje?

Wice-Premjer Bartel

może odroczy swój wyjazd do Łodzi

Wyjazd p. Wice-Premjera Bartla do Łodzi, wyznaczony na 15 b. m. może ulec zwłoce, gdyż w początkach przyszłego tygodnia projektowane jest zwołanie konferencji gospodarczej Rządu z przedstawicielami organizacyj pracowniczych z udziałem wicepremjera Bartla. Termin wyjazdu p. Bartla zostanie ostatecznie ustalony dopiero w dniu dzisiejszym. Nie jest wykluczone, że wyjazd jego do Łodzi zostanie odroczony nawet na kilka tygodni.



Wielka obława policyjna

50 osób aresztowanych

Z polecenia p. Chełmickiego, naczelnika urzędu śledczego, p. komisarz Lubielewski, kierownik II Rejonu śledczego, zarządził nocy dzisiejszej obławę, która obejmowała dzielnice żydowskie.

Zatrzymano ogółem 50 osób, z których 10 osób poszukiwane są przez sądy.

Scherlock Holmes w spódnicy

Okradziona schwytała złodzieja

Z mieszkania Marji Tolińskiej w Al. Jerozolimskich nr. 34, naprawiający tam podłogę robotnik, korzystając z nieuwagi domowników, skradł biżuterję wartości 300 zł.

Poszkodowana, posiadając pewne wskazówki, gdyż w kilka godzin potem **Tolińska, przechodząc ul. Szpitalną natknęła się na tegoż robotnika** i oddała go w ręce posterunkowego.

Jest to Józef Kucz (Piękna nr. 16).

Mały Paluszek wypadł oknem

Nowa ofiara niedozoru

Przy ulicy Pięknej nr. 42, na III piętrze, zamieszkują pp. Paluszkowie.

Wczoraj, gdy pp. Paluszkowie, o g. 3 pp. wyszli, pozostawiając bez dozoru w zamkniętym lokalu 3-letniego syna swego Henryka, malec wdrapał się na krzesło, a następnie na okno.

Po otworzeniu okna, chłopczyna zaczął wyglądać na zewnątrz przyczem wychylił się tak mocno, że obsunął się i spadł na bruk podwórza, ponosząc śmierć na miejscu.

Kradną, kradną

— Leokadji Mierzejewskiej (Górnośląska nr. 17) z komórki — różne rzeczy wartości 106 zł.

— Zygmuntowi Bańkowskiemu w poczekalni teatru „Olimpja" (Marszałkowska nr. 114) zegarek wartości 100 złotych.

— Marji Bicheńskiej (Pokorna 12) przez okno — ubrania wartości 615 zł.

Na targowisku

Dziś, godz. 10.

Brukiew kg. 8 — 9 gr., buraki w pęczkach po 9 — 11 gr., cebula w pęczkach gat. I kg. 35—38 gr., chrzan kg. zł. 1 gr. 50, kalafiory I gat. 30 — 40 gr., — II gat. 20 — 25 gr., kapusta biała na wagę kg. 13 — 14 gr., — w główkach po 30 — 4 0gr., — czerwona po 25 — 30 gr., — włoska po 20 — 25 gr., — brukselska kg. 60 — 65 gr., marchew w pęczkach po 12 — 15 gr., — na wagę w kg. 8 — 9 gr., pietruszka w pęczkach po 20 — 25 gr., — na wagę kg. 25 — 30 gr., sałata po 3 — 4 gr., selery po 24 — 30 gr., szczaw kg. 30 gr., szpinak kg. 25 gr., ziemniaki wozowe 100 kgl. 13 — 15 zł., — wagonowe 100 kg. 11 — 12 zł.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

W otwarciu sesji na Zamku nie wezmą udziału kluby: niemiecki, białoruski, ukraiński i żydowski, który uważa, że sama obecnością swą na Zamku aprobowałby obecną politykę Rządu.

P. P. S. wydelegowało posłów Jaworskiego, Daszyńskiego i Niedziałkowskiego, do pertraktacji z ministrem Moraczewskim, w sprawie jego pozostania w Rządzie.

Burmistrzowi Łucka p. Bolesławowi Zielińskiemu cofnięto nadany 26 września złoty krzyż zasługi. Jest to pierwszy wypadek tego rodzaju.

Rząd ustalił nowy regulamin Komitetu Ekonomicznego Ministrów. Wedle tego projektu przewodniczyć Komitetowi będzie premjer lub wyznaczony przez niego minister.

Vice-Premjer Bartel powołał komisję z dyrektorów departamentów i naczelników Wydziałów Ministerstwa Oświaty. Komisja będzie miała za zadanie przygotowanie projektu rządowego o ustroju szkolnictwa.

Baczność Rezerwiści

Jutrzejsze zebrania kontrolne

W poniedziałek, 15 listopada, w kolejnym dniu zebrań kontrolnych dla szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia, winni stawić się: 1) przynależni do P. K. U. Nr. 1, zamieszkali w III komisarjacie P. P., urodzeni w r. 1893, nazwiska których rozpoczynają się od R. do Z. włącznie— w komisji kontrolnej Nr. 1 (koszary 21 p. p. w Cytadeli), zam. w IV kom., ur. w r. 1892 (nazwiska od A. do F.)— w komisji Nr. 2 (koszary 30 p. p. w Cytadeli), zam. w VII kom., ur. w r. 1898 (od A. do K.) — w komisji Nr. 3 (koszary zakładu mundurowego w Cytadeli), zam. w V kom., ur. w r. 1893 (od K. do N.) — w komisji Nr. 4 (Ciepła 32).

2) przynależni do P. K. U. Nr. 2, zam. w VI kom., ur. w r. 1895 (tylko ci, którzy nie stawili się do raportu, względnie zebrań kontrolnych w r. 1925) — w komisji Nr. 1 (koszary dyonu samochodowego ul. Konwiktorska 3), zam. w VIII kom., ur. w r. 1897 (ci sami jak poprzednio, nazwiska których rozpoczynają się od A. do K.) — w komisji Nr. 2 (koszary art. konnej, ul. Huzarska), zam. w XI kom., ur. w r. 1892 (od K. do P.) — w komisji Nr. 3 (koszary 1 p. szwoleżerów, ul. Ułańska), zam. w XVI kom., ur. w r. 1892 (od A. do K.) — w komisji Nr. 4 (koszary 1 p. lotniczego, na lotnisku w Mokotowie), wreszcie

3) przynależni do P. K. U. Nr. 3, zam. w XVII i XVIII kom., wszyscy urodzeni w r. 1891 i 1892 — w komisji Nr. 1 (lokal P. K. U., ul. Szeroka 3, pokój Nr. 3).

Dla podlegających P. K. U. Nr. 1 zebrania kontrolne trwać będą do 26 listopada, dla podlegających P. K. U. Nr. 2 — do 27 listopada, dla P. K. U. Nr. 3 — również do tego dnia włącznie.

Święto Oficerskiej Szkoły Sanitarnej

Dnia 13 i 14 b. m. w Oficerskiej Szkole Sanitarnej odbędzie się obchód dorocznego święta szkoły, połączonego z uroczystem otwarciem roku szkolnego 26/27.

Program uroczystości przewiduje w sobotę o godz. 7 m. 30 wiecz. uroczysty capstrzyk, w niedzielę zaś o godz. 10 zrana mszę św. w kaplicy szkolnej Szpitala Ujazdowskiego, defiladę, poczem inauguracyjny wykład „Czyn i uczucie", który wygłosi ordynator szpitala szkolnego, docent dr. Pieńkowski.

20 bander polskich wzniesie się dumnie w górę

Nabycie 6 holowników i 14 statków dla Polski

Już w najbliższych dniach 6 holowników i 14 statków morskich t. zw. „lichterów" wypłynie pod polską banderą z portów w Tczewie, Gdańsku i Gdyni, wioząc polski węgiel do Anglji i państw Skandynawskich i Bałtyckich.

Statki te zostały zakupione przez Towarzystwo „Żegluga Wisła — Bałtyk", którego dyrektor zarządzający inż. Teodozy Nosowicz w kilka już godzin po powrocie z Hamburga, gdzie finalizował sprawę kupna statków od Towarzystwa niemieckiego „Bugsir", udzielił „ABC" ciekawych informacyj o tej tranzakcji.

Jednostki nowozakupionej flotylli handlowej posiadają **pojemność od 600 do 1200 ton. Razem 6 holowników i 14 statków będzie posiadało 11.000 ton pojemności.**

Statki te będą kursować jako towarowe okręty węglowe po morzu Północnem i zostały nabyte z inicjatywy prywatnej i za pieniądze koncernu węglowego, który finansuje Towarzystwo „Żegluga Wisła — Bałtyk", eksploatując port w Tczewie.

Z dn. 15 grudnia r. b. wszystkie nowonabyte statki pływać będą pod polską banderą. Towarzystwo „Żegluga Wisła— Bałtyk" zacznie niedługo już **angażować do służby na statkach i holownikach, polskich oficerów marynarki i marynarzy, którzy nie będą potrzebowali szukać chleba pod obcą banderą, tułając się zagranicą.**

Nabycie 20 statków z inicjatywy prywatnej przez kilku energicznych i dzielnych ludzi, jest dużym krokiem naprzód w rozwoju naszej floty handlowej i krok ten spotkać się powinien z jaknajwiększem poparciem i uznaniem sfer rządowych.

Znaczenie tej nowonabytej flotylli dla propagandy polskości zagranicą jest również poważne, gdyż bandera polska będzie stałym i częstym gościem w portach europejskich.

Uwaga na Kresy wschodnie!

Podpalacze z „Hurtków"

Gotują żagwie pod gmach Rzeczypospolitej

Na Kresach Wschodnich ze zdumiewającą szybkością rozszerza się organizacja kierowana przez Sowiety, t. zw. „Hromada Białoruska".

Obecnie całą zakonspirowaną podziemną „robotę" zorganizowano w trójki (komitety z 3-ch osób).

Są trójki niższych i wyższych stopni, pierwsze podporządkowane drugim. Najniższe nazywają się „hurtkami".

„Hurtków" jest obecnie 600. Po wsiach jeżdżą instruktorzy, dobrze opłacani (są to przeważnie wybitni działacze komunistyczni z Mińska). Władze zanotowały już parę wypadków podpalania dworów przez rozagitowane chłopstwo. Oto owoce tej groźnej roboty.

Dzięki świetnej organizacji i środkom materjalnym przysyłanym przez Sowiety „Hromada" podporządkowała sobie Tow. Szkoły Biał., Zw. Naucz. oraz organizacje młodzieży biał. studenckiej i gimnazjalnej z Wilna.

O ile nasi „przyjaciele" — bolszewicy kierują robotą antypaństwową w województwach wschodnich, o tyle drudzy nasi szczerzy „przyjaciele" Niemcy inspirują organizacje ukraińskie w woj. poł. - wschodnich.

85 placówek i 314 ludzi

Reprezentuje Polskę zagranicą

Za cenę przeszło 15 miljonów złotych rocznie

Ministerstwo Spraw Zagranicznych, a więc polityka i propaganda zewnętrzna, w nadchodzącym roku budżetowym będzie nas kosztować, po obliczeniu dochodów, nieco

ponad 30 miljonów złotych,

co stanowi rocznie na głowę mieszkańca Polski, której ludność sięga tej samej cyfry, nieco

ponad jednego złotego.

Z ogólnej tej kwoty na placówki zagraniczne przypada po odliczeniu dochodów

15 miljonów złotych,

wydatki bowiem placówek wynoszą okrągło 21,5 milj. zł., dochody zaś (opłaty konsularne) okrągło 6,5 milj. złotych.

Placówek zagranicznych (poselstw i konsulatów), nie licząc Komisarjatu Generalnego w Gdańsku, mamy 85, z czego najwięcej, bo 15 przypadą na Niemcy (poselstwo w Berlinie i 14 konsulatów), 9 przypada na Rosję (poselstwo w Moskwie i 8 konsulatów), po 6 przypada na Francję (ambasador w Paryżu i 5 konsulatów) i na Stany Zjednoczone (poselstwo w Waszyngtonie i 5 konsulatów). W niektórych państwach, jak Hiszpanja, Austrja, Szwecja, Japonja i inn., posiadamy tylko po jednej placówce (poselstwa w stolicach).

W służbie zewnętrznej Polska posiada 314 urzędników, z czego: 2 ambasadorów (Paryż i Stolica Apostolska), 7 posłów I klasy, 9 posłów II klasy, 9 posłów III klasy, 11 konsulów generalnych II klasy, 39 konsulów, 51 wice - konsulów itd. Ponadto: 8 radców handlowych i 13 attaches wojskowych.

Z pośród 85 placówek jest

dziewięć najdroższych,

bo pochłaniających (bez uwzględnienia dochodów) ponad 500.000 złotych rocznie każda.

Najdroższą placówką polską jest, niewiadomo dlaczego,

poselstwo w Moskwie — kosztuje 932.580 zł. rocznie.

Z kolei najdroższy jest

konsulat w Nowym Yorku — kosztuje 843.568 zł. rocznie.

Wreszcie niewiele tańszy jest

konsulat w Berlinie — kosztuje 836.173 zł. rocznie.

Dalej następują: poselstwo w Londynie (795.287), poselstwo w Waszyngtonie (755.784 zł.), ambasada w Paryżu (655.533 zł.), poselstwo w Wiedniu (646.125 zł.), poselstwo w Angorze (633.441 zł.) i poselstwo w Berlinie (599.967 zł.).

Najtańszą placówką jest konsulat w Koszycach w Czechosłowacji (53.810 zł.) Najtańszem poselstwem jest placówka w Atenach w Grecji (130.140 zł.).

Delegacja przy Lidze Narodów kosztować nas będzie w przyszłym roku 317.847 zł., udział Polski w utrzymaniu Ligi wynosić będzie 992.720 zł., utrzymanie komisarza Ligi w Gdańsku 157.800 zł., razem **cała „przyjemność" z Ligą Narodów około 1 i pół milj. zł.**

Na propagandę mamy wydać w przyszłym roku około 3.400.000 złotych, zaś fundusz dyspozycyjny Ministra Spraw Zagranicznych wynosić ma około 6.600.000 złotych.

200-lecie Kanonizacji św. Stanisława Kostki

Uroczysta akademja w Filharmonji

Gwoli upamiętnienia 200-lecia kanonizacji św. Stanisława Kostki Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zwolniło w dniu dzisiejszym młodzież od zajęć szkolnych.

O g. 3 w Filharmonji, staraniem Koła prefektów warszawskich z ks. Rostkowskim na czele, odbędzie się ku czci św. Stanisława Kostki uroczysta akademja.

KORNEL MAKUSZYŃSKI 5)

GOŁE NIESZCZĘŚCIE

Historja bardzo rzewna

Miłość dała Wronie skrzydła; rzec by można, że nazwisko jego ptasie nabrało właściwej treści, gdyby nie to, że Wrona był — zaprawdę! — orłem w owym czasie; gdyby nim nie był, w niebotycznem podniesieniu swego ducha, uczyniłaby go nim miłość, większe ona bowiem i największe czyni cudy.

Kobieta, którą kochał, godna była miłości, nawet rzeźbiarza. Była to panienka wielce luba, ze złotym, figlarnym promykiem w oczach niebieskich i z uśmiechem na ustach, zawsze lekko i jakby łakomie rozchylonych. Jednak nie samym wdziękiem twarzy wywołała najpierw zdumienie w rzeźbiarzu, poczem zachwyt, poczem miłość wielką i nieco szaloną; obejrzawszy ją dokładnie, zdumiał się rzeźbiarz, widząc, jak przeczystą jest linja jej gibkiego ciała, jak nieskazitelnie szlachetne są jego proporcje. Wywodziła się z odrapanego i zapadłego w ziemię przedmieścia ponad Wisłą, gdzie biedota ludzka rodzi typ dziewczęcy o niebywałym wdzięku, smukły i wiotki, zgrabny i giętki, na oszałamiająco pięknych nogach chodzący. Albo to Wisła tak swoje stroi nimfy, albo też są to nadobnie rasowe pamiątki po najmilszym wietrzniku, księciu Józefie, któremu niedaleko było z pod Blachy na Solec. Inaczej nie można sobie wytłómaczyć nieuświadomionego wykwintu tych nadwiślańskich księżniczek, w tanich kacabajkach i wesoło zwarjowanych kapelusikach, wytwornością ruchu i inteligencją spojrzenia dorównujących Paryżankom i blasku tych pereł, rodzących się w zaśniedziałych, szorstkich, zgrzybiałością zmartwionych skorupach domków i kamieniczek, w których rodzic księżniczki i twórca perły, albo jest stróżem, albo robi trumny.

Najpiękniejsze dziewczęta w Polsce rodzą się we Lwowie i w Warszawie: (najpiękniejsi mężczyźni pochodzą jedynie z tego miasta, w którem łaskawie urodzić się raczył autor tej historji). Wiele jeszcze polskich miast rości sobie pretensje do pierwszeństwa, twierdząc, że nigdzie takich słodkich i ślicznych nie znajdziesz panienek, jak u nich, jest to jednak chełpliwość jedynie, lub puste marzenie. Czasem się jedna, druga znajdzie, — pewnie, pewnie! — ale to mało. Zaś we Lwowie każda panienka jest śliczna, a w Warszawie co druga. Oto mi są miasta! Co się zaś w Warszawie rodzi w biedzie i w zapadającym się domku, to jest najpiękniejsze, jakgdyby los, stara i złośliwa małpa, chciał jednak mimo wszystkiego nagrodzić nędzę i słodyczą napoić biedotę; więc się u zacnego i uczciwego pana szewca — biedaczyny, narodzi czasem córeczka, jak kwiatuszek najmilszy. Rośnie to, śliczne jak sarenka i patrzy cudownemi oczyma na świat tak niewinnie, jak anioł. Wszystko dookoła połyka łzy i żałośliwie z biedy pochlipuje, a jęczy, a postękuje, bo to zawsze cokolwiek w biedzie ulży, a takie ptaszę, co się nagle pojawiło na ulicy Zapiecek, albo Krzywe Koło, albo na Dobrej, albo na Miłej, — roześmianemi oczyma na biedę patrzy, tak, że i bieda się też uśmiecha i chciała by zelżeć, tylko, że nie może; dziewczątko takie śliczne, śpiewa i tańczy, idąc, a kiedy igłą palce sobie pokłuje, tak że drobniutkie kropelki krwi, jak malutkie rubiny na końcach rączyn sprocowanych się pojawią, — to jej tylko na chwilę jedną niebieskie oczy łzami się napełnią, ale słońce, łzy niewinne ujrzawszy, prędko bieży i z oczu jej te łzy promieniami złotemi wypija. Przeto panna Andzia, albo panna Jadzia za chwilę znowu się uśmiecha i kocha cały świat, wszystkich ludzi i księżyc i słońce i stare domy, liszajami po odpadłym tynku pokryte i wszystko, wszystko.

W takiej to dziewczynie kochał się Wrona, a ona bardzo, bardzo kochała się w nim. Mogło się to było nie zdarzyć z powodu jego śmiesznego nazwiska, bo kiedy je panna Wikcia (tak się nazywało biedactwo złote), usłyszała po raz pierwszy, to się rozpłakała, ale ze śmiechu. Wrona bardzo się rozsierdził i nastroszył tak, jak prawdziwa wrona w deszcz, ale to bynajmniej nie pomogło, bo panienka śmiała się tem serdeczniej; że to jednak był zacny chłop ten rzeźbiarz i w kosmatej duszy wesoły, więc i on ryknął śmiechem tak rzeźkim i burzliwym, że kilkoro wróbli wypadło z gniazd i tynk zaczął lecieć ze starej kamienicy. (D. c. n.).

Polowanie na mężów

Uciemiężenie kobiety w Indjach — Meżczyzna panem i władcą

Błogosławionym krajem dla mężczyzn są Indje, tak jak dla kobiet St. Zjednoczone. Dlaczego? Wyjaśni nam to prasa indyjska, która oddawna już prowadzi walkę z handlem dziewczętami. Nie myślcie tylko, że mowa o tym, co się w Europie nazywa „handlem żywym towarem", lub o wywożeniu hindusek do Argentyny czy Hamburga. Nie, poprostu sprawa tej walki z handlem dziewczętami polega na dążeniu do zreformowania sposobów zawierania związków małżeńskich w Indjach.

Bo w warunkach obecnych troska o zdobycie zięcia najbardziej trapi każdego hindusa mającego córkę czy córki na wydaniu. W tych warunkach zupełnie nie dziwi fakt, że obecnie w Indjach tysiące młodzieńców zdobywają wyższe wykształcenie za pieniądze swych przyszłych teściów.

Zwyczaje są w Indjach tak oryginalne, jak to bywa tylko na wschodzie. Przyszli małżonkowie nie widują się zupełnie aż do dnia ślubu. Ślub ten jest interesem, zawieranym przez rodziców obu stron i to w sposób taki, że nieraz dziewczyna staje się „mężatką" jeszcze zanim na świat przyjdzie.

Jeśli jej narzeczony umrze wkrótce po jej przyjściu na świat, dziewczyna zostaje „wdową", przypada więc jej w udziale los dziewczyny publicznej, od którego uchronić ją może tylko ucieczka. Nie może zostać nawet bajaderą, bo dziewczynami świętemi zostają w Indjach tylko dziewice.

Czym się to wszystko dzieje? Działają w tym względzie dwa bardzo poważne czynniki. Jeden — to prawo braminów, nakazujące, żeby dziewczyna wstępowała w związki małżeńskie najpóźniej w okresie dojrzewania; drugi zaś — to troska o potomstwo. Oba te czynniki są tak silne, że często rodzice wydają dziewczynę zamąż w wieku dziecięcym.

Na tem tle dzieją się nieraz w Indjach rzeczy straszne. Pewnego razu np. jakiś hindus czterdziestoletni ożenił się z maleńką dziewczynką, która nie skończyła jeszcze 10 lat; naturalnie, za taką żonę hindus musiał zapłacić. Po krótkiem pożyciu maleństwo trzeba było oddać do szpitala, gdyż bardzo ciężko zachorowało. Ledwo jednak zaczęło przychodzić do siebie, już przyszedł po nie „mąż".

Nic nie pomagały uwagi lekarzy, że ich pożycie małżeńskie, jest niemożliwe, i że dziewczyna napewno przypłaci życiem zbliżenie się z mężem. Na to wszystko zawzięty hindus odpowiadał tylko: „Ta dziewczyna należy do mnie, jest moją żoną, a więc według prawa stanowi niezaprzeczoną moją własność."

Wobec tego, co hindus mówił, i wobec prawa personel szpitalny był istotnie bezsilny; wydano też hindusowi dziewczynkę. Niedługo jednak stanowiła ona własność okrutnego męża, bo zmarła po paru tygodniach od wyjścia ze szpitala, jako ofiara niezwykle strasznych dla kobiety hinduskiej warunków życia.

Wypadki tego rodzaju są w Indjach na porządku dziennym. To też wydaje się, że zreformowanie tych stosunków wymagać będzie wiekowej poprostu pracy, bo trzeba do głębi przerobić tam psychikę całego narodu.

Niebywałe doświadczenie

Woda, jedynym pokarmem przez lat siedem

Niezwykła oszczędność portugalska

Pewna obywatelka republiki portugalskiej — jeśli wierzyć dziennikom — zanadto do serca wzięła hasło oszczędzania i zbyt przejęła się skargami otoczenia swego na szalejącą drożyznę.

Oto bowiem pisma lizbońskie donoszą, że **pewna młoda i piękna obywatelka tego miasta od lat siedmiu karmi się tylko wodą zupełnie czystą, bez domieszek, i że stan jej zdrowia jest przytym godny pozazdroszczenia.**

Uczeni i sławni lekarze Portugalji śpieszą gromadnie do p. Estreka, tak się bowiem owa niezwykle oszczędna dama nazywa, dla dokładnego zbadania tego kaprysu, jakiego **przykładów nie znała dotąd historja. Można być pewnym, że badania będą prowadzone sumiennie i dokładnie, zwłaszcza, że chodzi tu o osobę naprawdę ładną, i naprawdę młodą.**

Skromnych wymagań p. Estreka doczekała się już mnóstwa dowodów uznania; ogromna **ilość młodzieńców, mężczyzn w wieku dojrzałym i nawet starców oświadczyła się o jej rękę.** A każdy z tych kandydatów do stanu małżeńskiego wychodzi z założenia, że przecie niema mowy o znalezieniu żony tańszej, mniej wymagającej i bardziej poprzestającej na małym, niż kobieta, która żyje tylko wodą i jest w dodatku bardzo ładna.

Koniec panowania mrozu

Nie będzie zimno na ulicy nawet w zimie

Projekt ogrzewania jezdni

Kapryśni i wymagający ludzie zachodu żądni są wielkich wygód. To też wszystko im przeszkadza, nawet to, do czego możnaby się przyzwyczaić choćby ze względu na to, że niektóre zjawiska powtarzają się stale i często. Cóż dopiero mówić o chłodzie, śniegu, lodowej pokrywie na szybach! Temu wszystkiemu ludzie zachodu wypowiedzieli walkę.

Wprawdzie przed chłodem chronili się oni i chronią, tak samo, jak my, ciała swe w futra czy inne ciepłe okrycia. Ale ponieważ im to nie wystarczało, ponieważ drażnił śnieg na chodnikach i jezdni, ponieważ nietylko drażnił, lecz także tamował ruch uliczny, więc wypowiedziano mu walkę.

A śnieg tam, gdzie rzadko bywa, wywołuje naprawdę coś w rodzaju katastrofy. Dość powiedzieć, że np. na ulicach Berlina śnieg — to zatamowanie wszelkiej komunikacji kołowej, tramwajowej czy samochodowej, gdyż z powodu ślizgawicy konie nie mogą się posuwać, koła tramwajów ślizgają się na miejscu, a samochody z trudnością tylko mogą zakręcać.

Nic też dziwnego, że tam właśnie powstała myśl **ogrzewania jezdni za pomocą prądu elektrycznego.** Wobec ciągłych robót przy naprawach kanalizacji itp. przeprowadzenie pod jezdnię potrzebnych przewodników nie sprawiłoby trudności i nie byłoby kosztowne. Prąd, dostający się przez te przewodniki, ogrzewałby cement, beton, czy bruk kamienny, oddając też pewną ilość ciepła otaczającemu jezdnię powietrzu.

Jaki byłby skutek takiego ogrzewania? **Zupełnie zniknąłby śnieg, który zaczynałby topnieć już na parę metrów od ziemi, a po zetknięciu się z powierzchnią jezdni zamieniałby się w wodę i spływał do rur kanalizacyjnych. Policjanci, stojący na posterunkach na takich właśnie ogrzewanych ulicach czuliby się bardzo dobrze, bo nie wiedzieliby, co to zimno.** (Wiadomo, że zimno najbardziej dokucza nogom i jeśli tylko w nogi nam ciepło, reszta organizmu czuje się zupełnie dobrze!).

A koszt takiego ogrzewania jezdni? Byłby on stosunkowo bardzo nieznaczny, bo zużycie prądu wynosiłoby przeciętnie (w klimacie bez mrozów, a tylko z przymrozkami) jeden do półtora kilowata na 12 godzin na jeden kwadratowy metr jezdni.

Dotąd wynalazek ten pozostaje jeszcze w dziedzinie teorji. Byłby to wielki postęp i wygoda zwłaszcza dla stróży nocnych, policji itp. — takie ogrzewanie, ale jedna zaledwie firma — i to w Wiedniu — zdecydowała się sprobować, jak ten pomysł wypadnie w praktyce. Można sobie wyobrazić, jakie to tłumy publiczności stawać będą w miejscu, gdzie jezdnia i chodnik będą przez ową firmę ogrzewane.

Bezużyteczny wydatek

W przedziale jednego z wagonów pociągu jadącego tunelem siedzi pewna młoda dama, która niedawno nieszczęśliwie wyszła zamąż, a obok niej młody człowiek, wytrwale jej asystujący. Oboje przejeżdżają przez tunel w milczeniu.

Kiedy już pociąg znalazł się w pełnym świetle dnia, młody człowiek odzywa się do towarzyszki podróży:

— A czy pani wie, że ten tunel kosztował 300 miljonów?

— Był to zupełnie bezużyteczny wydatek, przynajmniej, jeśli chodzi o pana.

Anglja na skraju bankructwa

Z powodu drożyzny i małej wydajności robotnika

Związki przemysłowców i kupców angielskich wyłoniły specjalną komisję, która miała na celu zbadanie szczegółowe kosztów naładowania i wyładowania okrętów w portach angielskich. **Komisja ta stwierdziła, że robotnik portowy w Anglji potrzebuje dziesięciu dni na wykonanie pracy, którą w każdym innym porcie europejskim robotnik wykona w ciągu dni trzech.**

Ta mała wydajność robotników angielskich jest jedną z głównych przyczyn zjawiska, że Anglja gospodarczo znajduje się na drodze do bankructwa. Członkowie tej komisji utrzymują np., że płace, obowiązujące dziś w Anglji, są o 50 do 100 proc. wyższe ,aniżeli przed wojną, chociaż w portach państw europejskich żadnych podwyżek niema.

Twierdzenie to komisja popiera następującym przykładem: **w porcie angielskim wyładowanie okrętu ze zbożem kosztowało 1913 funtów szterlingów, podczas gdy w porcie roterdamskim (Holandja) wyładowanie nieco nawet większego okrętu kosztowało tylko 430 funtów szterlingów.**

Koszt wyładowania okrętu z cukrem wagi 4200 ton wynosił w różnych portach co następuje: Londyn — 918 funtów szt., Antwerpja — 230 funtów, Roterdam — 379 funtów, Havre — 302 funty, Dunkierka — 214 funtów szterlingów. Cyfry te świadczą aż nadto wymownie, że portowy robotnik angielski kosztuje trzy do czterech razy tyle, co robotnik innych portów w Europie.

Komisja uważa za jeszcze bardziej niepokojący ten fakt, że portowy robotnik angielski, przy całej swej drożyźnie, potrzebuje na wykonanie pewnej pracy czasu niepomiernie dłuższego niż robotnik portowy innych państw w Europie.

Bieg nurków na dnie morza

Niezwykły wyścig na niezwykłym terenie

Dziesięć tysięcy dolarów nagrody

Dzienniki amerykańskie donoszą o niebywałych zawodach sportowych, które odbyć się mają na dnie morza w głębokości, osiągalnej dotąd jedynie dla łodzi podwodnych; **nagroda dla zwycięzcy wynosi 10 tysięcy dolarów.**

Do konkursu zgłosili się dotąd dopiero dwaj zawodnicy; bieg odbędzie się bezwarunkowo nawet wtedy, gdyby nikt więcej już się nie zgłosił. Niezwykli owi zawodnicy — to Edgar Everts i John Yager. **Twórca i inicjatorem zawodów jest właśnie wielki mistrz — nurek, Everts, który już nieraz popisywał się swą niezwykłą zręcznością w wykonywanem rzemiośle.**

Miejscem odbycia zawodów jest linja między Ola Point aż do Sewelle Point w Hampton Road. **Mistrz nurków, Everts, ogłosił właśnie w wielkich dziennikach amerykańskich odezwę, wzywającą wszystkich mistrzów nurkowania z całego świata, by ową drogę, wynoszącą 8 mil, odbyli z nim na dnie morskim; nagrodę dla zwycięzcy wyznaczył sam Everts w sumie 10 tysięcy dolarów.**

Uczestnicy tego niezwykłego, nienotowanego dotąd w dziejach biegu, wezmą w nim udział oczywiście w strojach nurków. Największa głębokość, do jakiej dotąd opadali nurkowie, wynosi około 110 metrów. **Już na tej głębokości ciśnienie wody jest tak wielkie, że normalny ludzki organizm nawet w masce nurka wytrzymuje je z wielką trudnością.**

Dla zapuszczania się na głębokości 110 metrów konieczny jest już pancerz stalowy niezwykłej siły i wytrzymałości. W każdym razie dotychczasowa praktyka wykazała —ostatnio np. przy szukaniu skarbów z okrętu angielskiego, zatopionego w okolicach portu Brest, że o dostaniu się na głębokości 160 m. nie można nawet marzyć.

Stający do zawodów nurek Yager ma za sobą cyfrę rekordową, bo głębokość 70 metrów; do tej głębokości udało mu się dotrzeć przy oględzinach pewnej łodzi podwodnej. Ale już tam po paru zaledwie chwilach pracy musiano go wydobyć na powietrze, bo stracił przytomność. Jak dalece ta próba odbiła się na jego organiźmie, świadczy fakt, że w ciągu kilku dni Yager zupełnie nic nie słyszał.

Yager jest nurkiem odważnym aż do zuchwalstwa, to też nieraz naraża się na przygody tego rodzaju, że tylko niezwykłemu powodzeniu kolegów swych zawdzięcza fakt, iż dotąd żyje.

Tak np. kiedyś otrzymał on polecenie wydobycia z zatopionego okrętu srebra w sztabach; dużą część tego srebra udało się już wydobyć, gdy pod koniec pracy Yager wpadł między drzwi kasy okrętowej i o własnych siłach nie mógł się wydostać z ich objęć. Na szczęście połączenie telefoniczne aparatu nurkowego z powierzchnią morza działało doskonale; dzięki niemu przybyli wezwani na pomoc trzej inni nurkowie, którym udało się po siedmiu godzinach wysiłków uwolnić Yagera z objęć niechybnej śmierci.

Dziś Yager stanął na wezwanie Evertsa. Nic dziwnego, że nietylko Amerykanie, lecz i świat cały z ogromnem zainteresowaniem czeka na wynik ich zawodów.

WARSZAWA W GRUZACH

Trzy czwarte domów w stolicy wymaga remontu

Rozmowa z inż. K. Puciatą, prezesem Związku Właścicieli Nieruchomośc[i] w Państwie Polskiem

Ostatnie dane statystyczne wykazują w Warszawie nieprawdopodobnie dużą ilość nieruchomości. budynków, lokali i izb niezdatnych do użytku.

Dokładna statystyka, przeprowadzona jeszcze w r. 1919 **wykazuje w stolicy 45 nieruchomości niezdatnych do użytku, w tem 329 budynków, 18.293 lokali lokali, 26.930 izb.**

Cyfry te dobitnie wykazują anormalne stosunki w dziedzinie remontu domów w stolicy, co w niemałym stopniu przyczynia się jeszcze bardziej do zaostrzania kryzysu mieszkaniowego.

Że dziś, w roku 1926, **stosunki te tylko nieznacznie uległy zmianie na lepsze,** niech poświadczą poniższe słowa prezesa Związku Właścicieli Nieruchomości w Państwie Polskiem inż. K. Puciaty.

— **W obecnej chwili około trzech czwartych ilości domów w stolicy wymaga gruntownego remontu — mówi inż. Puciata.**

— Myślę tylko o remoncie poważniejszym, który rażąco bije w oczy. Natomiast trudno jest ustalić potrzebę remontu drobniejszego, o którym często nawet nie wiedzą sami właściciele domów **w Warszawie, poprostu całe dzielnice chylą się ku upadkowi.**

Takie naprzykład dzielnice żydowskie, budowane licho i rzadko bez „szwindla", przy budowie których często zamiast cegły używano gruzu, lub śmiecia — lada rok grożą powaleniem się w gruzy.

— Co pan prezes sądzi o ostatnich poczynaniach władz państwowych i komunalnych w dziedzinie popierania remontu domostw? — zapytaliśmy.

— Jeżeli poczynania te — odpowiada inż. Puciata — będą dalej tak prowadzone, jak obecnie, to nie można spodziewać się poprawy stosunków w tej dziedzinie. Przecież wiadomo jest, **że gdy, dopiero, policja wyrzuci lokatorów i gdy dom wali się, to dopiero wtedy istnieje możliwość otrzymania pożyczki...**

Oczywiście, że takie stawianie sprawy tamuje korzyści, płynące z akcji budowlanej i stawia pod znakiem zapytania jej celowość. Myślę, że poprostu trudno będzie nadążyć budować, jeżeli nie myśli się o domach dawniej zbudowanych, które tylko dlatego stają się bezużyteczne, że w porę ich nie naprawiono...

— Jakież więc środki uważają panowie w danym razie za skuteczne?

— **Potrzeba długoterminowego, taniego kredytu na nasze hipoteki.** Tylko danie możności rozwinięcia się inicjatywy prywatnej jest w stanie coś zrobić.

To też w ostatnich czasach staramy się o tem przekonać odpowiednie czynniki. **Łaskawie zechciał się zainteresować naszą akcją p. Prezydent Rzplitej,** przyjmując naszą delegację na audjencji.



O ciężkiej pracy, czarni od węgla kolejarze

Czy doczekają emerytury i jakiej?

Wśród nieetatowych pracowników kolejowych znajduje się bardzo wielki procent takich, którzy

służą po 50 i więcej lat,

a liczą do 70 lat życia.

W ciężkiej pracy, mozolnych trudach, czarni od węgla i sadzy, przeszli przez życie, nie znając życia ani jego radości.

Stalowe ramię robotnika polskiego kuło z zawziętością ducha polskiego w czarnych warsztatach pracy, by go oddać na usługi świętej sprawy narodowej.

Tym dziś już

staruszkom należy się wytchnienie na nieliczne już może godziny życia,

a to wytchnienie dać im może przejście na emeryturę. Po wielkich zmaganiach i targach ukazała się nareszcie ustawa emerytalna dla nieetatowych w formie dekretu Prezydenta Rzplitej.

Tu znowu zamarudziło rozporządzenie wykonawcze.

Według dziś otrzymanych wiadomości przeszło to rozporządzenie już przez Ministerstwo Skarbu i ukaże się w najbliższych dniach. Należy się więc spodziewać, iż dzień 1-szy grudnia b. r. da pracownikom nieetatowym pożądany spokój na resztę dni życia.

Jak nas informują otwiera Zarząd Główny Polskiego Zw. Kolejowców przy swoich Kołach i Okręgach specjalne biura porady, gdzie zainteresowani będą mogli zdobyć potrzebne wiadomości, co do formalnej strony otrzymania poborów emerytalnych.

Polski Związek Kolejowców nie ogranicza się jednak do treści obecnej ustawy, tylko uważając ją za niewystarczającą, domaga się znowelizowania, a w szczególności objęcia nią tych, którzy przed wejściem tej ustawy w życie zostali spensjonowani bez pensji, a których ta ustawa nie uwzględnia.

Zarząd Główny Polskiego Związku Kolejowców odbył w tej kwestji szereg konferencyj z Ministrem Romockim, a zabiegi te zostaną prawdopodobnie uwieńczone pomyślnym rezultatem.

Gdzie postawić pomnik Kilińskiemu?

Plebiscyt czytelników „ABC"

Na wczorajszy nasz artykuł o zamiarze Magistratu postawienia pomnika Kilińskiego gdzieś na Zapiecku, Piekiełku lub Wąskim Dunaju, odezwali się odrazu nasi Czytelnicy.

Opinje ich zgodne są mniej więcej z opinją cechu szewców, który jak pisaliśmy pragnąłby widzieć pamiątkę bohatera w miejscu pocześniejszem.

— Magistrat chce — mówił nam starszy cechu p. Dobrzyński — **schować Kilińskiego na kilkumetrowej przestrzeni Zapiecka, jak w ciasnej szafie.**

— **Co co Piekiełka** znów, to wiadomo jaką tradycję ma ten placyk; **za książąt Mazowieckich tracono tam skazańców; później mieszkały tu ladacznice.**

Z tych prawdopodobnie względów przeciwni są magistrackiej koncepcji nasi Czytelnicy:

— Na skutek odezwy „ABC" proponuję postawić pomnik Kilińskiego na Senatorskiej przed pałacem Prymasowskim. Ale wspaniały, ażeby upiększył to miejsce.

Marja Górska.

— Na skutek artykułu w „ABC" z dnia 12.11 1926 r. proponuję pod pomnik Jana Kilińskiego plac przy ulicy Senatorskiej przed pałacem Prymasowskim.

Z poważaniem

W. Bronisch.

— Trzeba wybrać plac tak piękny, jakim był czyn patryjotyczny i bohaterstwo, które uwolniło ludność stolicy od rzezi moskiewskiej. Głosuję za pomnikiem na Krak. Przed., w miejscu, gdzie stał pomnik Paśkiewicza.

St. Sielski.

Warszawa, ulica Dunaj Wązki nr. 10-136.

Proces o nadużycia w marynarce wojennej

26 dzień rozpraw

Na początku wczorajszej rozprawy adw. Hoffmann złożył oświadczenie, że instrukcje dla świadków, o których mówili w przeddzień świadkowie Kiliński i Modzelewski są to notatki dostarczone mu przez Bartoszewicza, które jakaś tajemnicza osoba w podstępny sposób z akt mu zabrała, aby zrobić z nich niecny i podstępny użytek, przypisując mu ich autorstwo.

Przew. pułk. Orski rzekł na to, że znając od wielu lat adw. Hoffmanna nie przypuszcza, by mógł on wziąć udział w jakichś podobnych machinacjach i ma nadzieję, że dalszy tok procesu tę kwestję wyjaśni.

Osk. Bartoszewicz gorąco zaprzeczył zeznaniu jednego ze świadków, jakoby jego teść Frenkiel utrzymywał w Petersburgu domy publiczne.

Prok. Rumiński zaznaczył, że Bartoszewicz zapytywany o to, czem się zajmował jego teść, odpowiadał zawsze, że nie wie.

Potem w dalszym ciągu Sąd badał płk. Stobrynia i płk. rez. Makarewicza, którzy znów opowiadali o okropnych warunkach podróży reemigrantów na statku „Polonja".

Św. Lewański odmalował dosadnie zaprzeczające rzekomej bezinteresowności i patrjotyczności Bartoszewicza, cierpienia reemigrantów i spekulacje Bartoszewicza. Stwierdził, że list jego z r. 1920 mówiący o tem inaczej, jest nieścisły. W roku 1920 Bartoszewicz proponował świadkowi spółkę dostaw dla wojska lądowego i marynarki, w której chciał być cichym wspólnikiem.

Św. Śliwiński, b. starszy oficer statku „Polonja", dowiedział się, że tam reemigranci dawali za obiecany „bezpłatny" przejazd pieniądze Bartoszewiczowi oraz jeden z oficerów turek, Haribej, wykrył szereg nadużyć.

ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI. 9)

TAJEMNICA HOTELU PRZY ULICY CHMIELNEJ

Po zameldowaniu przez stróża domu o morderstwie, komisarz Borewicz udaje się na miejsce zbrodni, gdzie znajduje trupa Galkina z okropnie rozpłataną czaszką. Nieład w mieszkaniu świadczy o zaciętej walce, jaką zamordowany stoczył przed zabójstwem ze swoim mordercą.

Hanka Krzeszówna, aktorka, wraca ze swoim przyjacielem, dramaturgiem, Ludwikiem Karnickim, po premjerze do domu. Pomiędzy młodymi zarysowują się ostre rozdźwięki.

Karnicki w najwyższem zdenerwowaniu wybiega z domu i idąc rozpamiętuje chwile szczęścia przeżyte z Krzeszówną

Wreszcie przyszedł upragniony wieczór. Wieczór ten jakby rylcem utrwalił się w jego mózgu.

Była zima. Mróz rzeźbił na szybach dziwne motywy. Z chmur, rozwieszonych nad miastem, jak olbrzymie czarne płótna padały na ziemię białe, płatki śniegu w poświacie latarń ulicznych łamały swą barwę i jak miękkie srebrne gwiazdki padały pod nogi przechodniów. Szedł przez Marszałkowską. Nagle oczy jego pociągnęła jasno oświetlona szyba wystawowa. Zatrzymał się pełen zdumienia. Na zmarzniętej szybie mróz wyrzeźbił, jak w srebrze, jakiś fantastyczny las tajgi syberyjskiej. Karłowate drzewa o powykręcanych pniach i konarach, na których legł ciężarem biały puch śniegu, zdawały obejmować się w rozpaczliwym uścisku. Przez pnie tego lasu wyglądały nagle zielone krzewy czerwonych róż, białe konwalje i wysokie krzaki smutnych japońskich chryzantem. Długo stał przed zamarzłą szybą kwiaciarni, nie mogąc opanować zachwytu. Wszedł wreszcie do sklepu. Kupił kilka świeżych róż. W cienkiej bibułce zaniósł je do pokoju pani Hanki.

Pani Hanka drzemała na szerokiej otomanie, — obok niej leżały rozsypane kartki roli. Cicho wsunął się do pokoju. Usiadł u jej nóg, a chłodne róże położył na jej piersiach. Zapach kwiatów obudził artystkę z półsnu. Przycisnęła kwiaty do rozpalonych skroni.

Wtedy on opowiadał, że kwiaty te niósł z krainy bajki, z ziemi, gdzie tajga syberyjska z zamarzniętemi, jak rogi renów, drzewami, graniczy z krajem, gdzie wszechwładne panuje słońce. oszałamia zapach cudnych pól różanych i egzotycznych tuberoz. Biegł szybko z krainy bajki, niósł róże bojąc się, by nie straciły nic ze swego zaklęcia.

Pani Hanka milczała, bojąc się zniszczyć kolorową bańkę jego fantazji. A wtedy wyjawił jej swoje pragnienia: Chciałby wyrwać ją z pod wiszarów czarnych chmur, z ulic pokrytych brudnym śniegiem, a przenieść ją tam, gdzie fale lazurowego morza rozbijają się w słońcu na tysiące kolorowych kropel, tam, gdzie na złotym piasku diun tworzy oaza barwną plamę.

Czy trudno przy jego zarobkach, które trwoni z kolegami w knajpach warszawskich, wybrać się teraz do Tunisu?

Pani Hanka nie odpowiedziała. Położyła miękkie, ciepłe palce na jego ręce. Długo trwali w dziwnym nastroju.

Wkrótce po tej nocy wyjechali, by przeżyć bajkę wśród zielonych palm Tunisu. Tam stworzył najpotężniejsze swoje dzieło „Wieczny Znicz".

Gdy powrócili do Warszawy, wynajął mieszkanie przy Natolińskiej. Zamieszkali w nim oboje. Od tej chwili żył nią, wchłaniał ją zupełnie. Dwa lata, spędzone w wspólnym mieszkaniu, uważał za najszczęśliwsze w swem życiu, — ale przestał fantazjować, był już sobą, przestał pisać, jakby miłość wypędzała z jego duszy i mózgu twórczość. O to powstawały między nimi najpierw drobne, potem coraz większe scysje. Ona w dalszej jego twórczości widziała swoje wielkie nadzieje, — on próbował pisać... ale nie szło.

— Zamilkłem, jak historyczny Pierre Vidal — zaśmiał się tak głośno i nieszczerze, że aż oprzytomniał.

Spostrzegł, że zapędził się za daleko, mijał drogę Królewską i bezmyślnie kierował się do Wilanowa. Stanął, otarł pot z czoła, który spływał kroplami, zatrzymywał się na jego gęstych brwiach, rozlewał się po rozgorączkowanych policzkach. Spojrzał na zegarek: dochodziła szósta. Zdjął palto, przewiesił je przez ramię. Zawrócił do miasta. Z krainy marzeń wracał do rzeczywistości.

— Co ja jej dziś powiem? — ta myśl jak ostry gwóźdź wbijała się boleśnie w jego mózg.

Mijał Belweder, a odpowiedzi jeszcze nie znajdował.

(C. d. n.)

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?





PROGRAM KIN

na sobotę, dn. 13 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

„APOLLO" (Marszałkowska 108).
„Kobieta i bat", dramat. W roli głównej Gloria Swanson.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19).
„Najukochańsza żona maharadży", film egzotyczny. W rolach głównych Gunnar Tolnaes i Carina Bell.

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32): 2 wielkie filmy: *„Baletnica"* i *„Zabawa w miłość"*.

FILHARMONJA Jasna nr. 5.
„Kurjer carski" (Michał Strogoff), dramat podług powieści Juljusza Verne z Mozżuchinym i Kowanko.

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26)
„Oddajcie mi dziecko", dramat. Występy J. Madziarówny i W. Łoskota.

NOWOŚCI (ul. Bielańska).
„Za głosem serca", polski film z Lili Romską w roli głównej.

PALACE (Chmielna 9, tel. 51-14):
„Trędowata", dramat w-g powieści Heleny Mniszek. W rolach głównych J. Smosarska i B. Mierzejewski.

PAN (Nowy Świat 40, tel 237-40): Film ten sam, co w kinie „Corso".

SPLENDID (Galerja Luksemburga, ul. Senatorska, tel. 203-54):
„Morderstwo", w reżyserji Griffitha, w roli głównej Carol Dempster.

STYLOWY (Marszałkowska 112.
„Złodziej z Bagdadu", przepiękna bajka wschodnia z Douglasem - Fairbanks w roli głównej.

ŚWIATOWID (Marszałkowska 111, tel. 239-06).
„Serca ze stali", dramat z udziałem Doris Kenyon i Miltona Sillsa.

WIL (Nowy Świat 43, tel. 301-90):
„..wiedzie gody", dramat fabrykacji rosyjskiej.

PLAC ZBAWICIELA

SOKÓŁ (Marszałkowska nr. 69).
„Manon Lescaut", dramat. W rolach głównych Lya de Putti i Gajdarow.

„TOMBOLA" (Marszałkowska 34).
Wielki i wspaniały film *„Przekleństwo zakazanej miłości"*.

WOLA.

IRA (Wolska 3, tel. 135-04):
„Dusze w płomieniach", sensacyjny dramat z Ryszardem Barthelemess i Bessie Lowe.

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61).
„W miłosnym obłędzie", dramat z Mary Pikford, oraz *„Przy kominku"* z towarzyszeniem śpiewu.

LUX (Elektoralna 21).
„Lekkomyślna matka", piękny dramat z Glorią Swanson w roli głównej. Nad program — dwuaktowa farsa.

KOMETA (Chłodna 49).
„Królowa puszczy", dramat. W roli głównej piękna polka — Wera Polly. Nad program występy estradowe Truskowskiego, Rydzewiczówny i baletu.

PRAGA.

„LOTOS" (Zygmuntowska 10).
„Indyjski grobowiec". Wspaniały film egzotyczny z udziałem najlepszych gwiazd ekranu.

„ERA" (Inżynierska 4).
„Kobiety na sprzedaż", dramat w 10 aktach z tajemnic międzynarodowego handlu żywym towarem.

PLAC KRASIŃSKICH.

FORUM (Nowiniarska 14).
„Gorąca ziemia" i *„Śmierć lub zwycięstwo"*, dwie serje razem. W roli głównej Eddie Polo.

OCHOTA.

„OAZA" (Grójecka 56).
„Szakale dzikiego Zachodu" z Małgorzatą Morris, oraz komedja *„Baby Peggy, jako bosonóżka"*.



RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na sobotę, dn. 13 b. m.

Warszawa (długość fali 400 metrów).

Godz. 15 — Komunikat gospodarczy; *godz. 17* — Pogawędka p. t. „Dzisiejszy język literacki" wygłosi prof. Adam Kryński (Dział „Mowa polska"); *godz. 17.30* — Jazz-band; *godz. 18.30* — Odczyt p. t. „Chopin w Warszawie" wygłosi prof. Antoni Urbański; *godzina 19* — Odczyt p. t. „Wacław Sieroszewski" wygłosi red. Zdzisław Dębicki (Dział: „Literatura polska"); *godzina 19.30* — Komunikat rolniczy; *godzina 19.45* — Nad program Rozmaitości; *godz. 19.55* — Pogawędka z działu „Radjokronika" wygłosi dr. Marjan Stępowski; *godz. 20.30*—Koncert wieczorny. Muzyka lekka; monologi i piosenki. Sygnał czasu. Informacje prasowe.

RADIO ZAGRANICĄ.

Berlin, 504 m. — 16.30 — Koncert popołudniowy: Strauss — Marsz egipski; Cherubini — uwertura do op. „Woziwoda"; Puccini — fantazja na tematy z op. „Cyganerja"; Rosey — Handicap (marsz); godz. 21 — Wieczór tańców: Chopina — polonez A-dur; Strauss — walc „Hedvige" i polka-mazurka; Gossec — gawot; Delibes — Copelia, suita baletowa.

Frankfurt. 470 m. — godz. 16.30 — Koncert popołudniowy; w programie uwertury Rossini'ego: „Cyrulik sewilski", „Otello", „Wilhelm Tell", „Semiramis" i in.; godz. 22 — Muzyka taneczna.

Lipsk, 452 m. — godz. 16.30 — Koncert popołudniowy: godz. 20.30 — Wieczór muzyki kabaretowej i lekkiej; godz. 22.15 — Muzyka taneczna.

Medjolan, 320 m. — godz. 16.35 — Jazzband; godz. 21.05 — Wyjątki z opery „Tosca" Puccini'ego; godz. 23— Jazzband.

Rzym, 425 m. — 17.15 — Jazzband; godz. 21 — Wyjątki z opery „Lohengrin" Wagnera.

Praga, 368 m. — godz. 16.30 — Koncert popołudniowy: Urbach — fantazja na tematy Bizeta; Czajkowski — „Jezioro łabędzie"; arja z op. „Eugenjusz Onegin"; Mussorgski — Taniec perski; godz. 20 — Koncert wieczorny: Mendelssohn — uwertura do op. „Piękna Meluzyna"; Paganini — Koncert skrzypcowy D-dur; Popper— Taniec Elfów.

WIADOMOŚCI RADJOWE

DZISIEJSZE POSIEDZENIE SEJMU PRZEZ RADJO.

Zapowiedziane na dziś, na godz. 17-tą pierwsze plenarne posiedzenie nowootwartej sesji Sejmu, będzie w momentach, które uzna za właściwe pan Marszałek Sejmu Rataj, nadawane przez radjostację warszawską.

W każdym razie spodziewane przemówienie przedstwiciela Rządu będzie całkowicie nadane przez radjo.

REKORDOWA SZYBKOŚĆ RADJO-TELEGRAFJI KRÓTKOFALOWEJ.

Angielskie Towarzystwo broadcasting'owe zbudowało ostatnio stacje pracujące na krótkich falach w Kanadzie i w Anglji. Stacje te okazały doskonalą sprawność i szybkość w nadawaniu depesz. Pracują one dziennie po 18 godzin przesyłając na minutę najmniej sto słów, z których każde składa się najmniej z 5 słów. Przeciętna szybkość pracy pozwala nadawać na minutę 130 słów. Rekord osiągnięty przez te stacje wynosi 250 słów na minutę. Szybkość doprawdy oszałamiająca!

WIADOMOŚCI FILMOWE

„SERCA ZE STALI".

Milton Sills ukazał się wreszcie w Warszawie w najlepszej swej kreacji. Trudno sobie wyobrazić lepsze tło dla gry tego znakomitego artysty.

Niesamowite zwały kopalni rudy, potężne kompleksy olbrzymiej huty, oślepiające światło roztopionej stali,— wszystko to stanowi przedziwną feerję, na tle której rozgrywa się tragedja ludzka i nieludzka zarazem.

Partnerka Miltona, obecnie już małżonka — Doris Kenyon, jest jak zwykle na wysokości zadania.

Reżyserja filmu jest wręcz świetna. Taki moment, jak opuszczenie krzyża na mogiłę robotnika żywcem spalonego w roztopionej sali, nieprędko się zapomina.

Film bardzo dobry.

SPORT

POGOŃ — POLONIA.

Drugie spotkanie Polonji z lwowską Pogonią o mistrzostwo Polski odbędzie się w dniu jutrzejszym o godz. 2-ej popołudniu na boisku w parku Sobieskiego.

Spotkanie to, mimo pogromu, jaki znajdująca się w doskonałej formie Pogoń sprawiła poznańskiej Warcie, zapowiada się bardzo ciekawie; drużyna stołeczna, grając na swoim boisku i przy swojej publiczności, w pełnym niemal składzie drużyny, może się pokusić jeśli już nie o zwycięstwo, to o odebranie choć jednego punktu.

Drużyny wystąpią w składach następujących:

Pogoń: bramka — Lachowicz; obrona — Olearczyk, Gebartowski; pomoc — Hanke, Fichtel, Deutschmann; atak — Wyrzykowski, Bacz, Kuchar, Garbień, Szabakiewicz.

Polonia: bramka — Gross; obrona— Miączyński, Bułanow II; pomoc — Maderski, Loth I, Loth IV; atak — Zimowski, Turalski, Grabowski, Jelski, Bułanow I.

W sprawie pierwszego spotkania Polonji z Pogonią rozegranego we Lwowie i przerwanego przez sędziego ze względu na fatalny stan boiska przy stanie 1:0 dla Pogoni, P. Z. P. N. nie powziął jeszcze decyzji, czy ma się odbyć dogrywka, czy też spotkanie ma być rozegrane jeszcze raz.

Drużyna lwowska przybywa do Warszawy w dniu dzisiejszym o godz. 20 min. 14. Ze względów chociażby kurtuazji pożądanem by było, aby gości lwowskich powitała na dworcu chociaż garstka „rdzennic" warszawskich zwolenników piłki nożnej.

RUCH — MAKKABI.

Dziś o godz. 14 na boisku Skry odbędzie się spotkanie powyższych drużyn o puhar p. Mandla.

MUZYKA

FILHARMONJA KU CZCI CHOPINA

Jutro, w niedzielę, jako w dniu odsłonięcia pomnika Chopina odbędą się w Filharmonji dwie uroczystości: o godz. 12-ej w południe dany będzie poranek, który wypełnią pp. Comte-Wilgocka (śpiew), M. Wiłkomirska (fortepian), Leonold Dworakowski (skrzypce) i Kazimierz Wiłkomirski (wiolonczela). Popołudniu dana będzie wielka akademja muzyczna z udziałem orkiestry filharmonicznej pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga oraz solistów w osobach pp. Rabcewiczowej (fortepian), Polińskiej-Lewickiej (śpiew) i Zbigniewa Drzewieckiego (fortepian).

DRUGI KONCERT KWARTETU TRYJESTEŃSKIEGO.

Dziś odbędzie się w sali Konserwatorjum drugi (ostatni) koncert znakomitego kwartetu tryjesteńskiego, który na onegdajszym koncercie był gorąco przyjmowany. W programie kw. D-moll Mozarta, F-dur Ravela i kw. D-moll Schuberta. Ceny biletów zniżone.

BANKIET ŚWIATA MUZYCZNEGO.

Termin zapisów na dzisiejszy składkowy bankiet ku uczczeniu gości zagranicznych, przybyłych na uroczystości chopinowskie został przedłużony do godz. 6-ej wieczór dziś.

KU CZCI CHOPINA

Znakomity odtwórca dzieł Chopina, Aleksander Michałowski, wystąpi z własnym recitalem w sali Tow. Hygjenicznego dn. 14 b. m. (niedziela), t. j. w dniu odsłonięcia pomnika genjalnego naszego muzyka.

WIADOMOŚCI TEATRALNE

„PREMJERA".

Taki tytuł nosić będzie nowa sztuka, autorem której jest znakomity komedjopisarz Dunin-Markiewicz.

Sztuka ta porusza temat, dotychczas w twórczości dramatycznej prawie nieporuszany, — problemat krytyki teatralnej, a raczej krytyków.

Bohaterem sztuki jest krytyk teatralny, któremu z urzędu wypada napisać recenzję o sztuce, w której on sam jest bezlitośnie sportretowany.

Pomijając już samą doskonale przemyślaną konstrukcję sztuki, komedja ta wzbudzi niewątpliwie wielkie zainteresowanie z tytułu odwrócenia ról.

Ciekawiśmy bardzo tej scenicznej krytyki krytyków.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na sobotę, dn. 13 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś wiecz. uroczyste przedstawienie wspaniałej nowej opery Karola Szymanowskiego *„Król Roger"*, na którem asystować będą wszyscy delegaci zagranicznego świata artystycznego, przybyli na zaproszenie polskiego rządu z okazji odsłonięcia pomnika Chopina. Udział biorą pp. St. Korwin-Szymanowska (występ gościnny), Skonieczna, Mossakowski (rola tytułowa), Dobosz, Janowski i Wraga. W akcie drugim wielka scena taneczna układu p. Zailicha w wykonaniu najlepszych sił baletowych. Przedstawieniem poprowadzi dyr. Emil Młynarski.

Jutro z racji uroczystego Chopinowskiego obchodu odbędą się dwa rdzennie polskie, świetne widowiska. O 3-ej popoł. nowa historyczna opera Tadeusza Joteyki *„Zygmunt August"*, wieczorem II akt Moniuszkowskiego *„Strasznego dworu"* w najlepszej obsadzie oraz całkowity fantastyczny narodowy balet Ludomira Różyckiego *„Pan Twardowski"*.

NARODOWY (Plac Teatralny).

Dziś, jutro i we wtorek ostatnie 3 przedstawienia *„Króla Edypa"* z Józefem Węgrzynem w roli tytułowej.

Jutro o godz. 4-ej popoł., po cenach zniżonych *„Świecznik"*, komedja Musseta w znakomitej obsadzie z pp. Pancewiczową, Leszczyńskim, Orwidem i Żabczyńskim w rolach głównych.

LETNI (w ogrodzie Saskim).

Dziś w sobotę i dni następnych przewesoła, pełna szalonych sytuacyj, rozśmieszająca do łez *„Nasza żoneczka"* koncertowo grana przez cały zespół z Gorczyńską, Lindorfówną, Nosarzewską, Leńczewskim, Orwidem, Kurnakowiczem, Hnydzińskim i Rapackim na czele.

W niedzielę popoł. po cenach zniżonych po raz pierwszy świetne *„Figle polityczne"*, które w pełni powodzenia zeszły z afisza. Obsada pierwszorzędna.

POLSKI (ulica Oboźna).

Codziennie *„Dzieje Grzechu"* Żeromskiego ze świetną Marją Modzelewską w roli Ewy Pobratymskiej.

Jutro o godz. 4-ej, po cenach zniżonych ,niegrana od szeregu miesięcy, pełna niefrasobliwego humoru i pogody komedja Kiedrzyńskiego *„Wino, kobieta i dancing"* w koncertowem wykonaniu pani Mili Kamińskiej, Mazarekówny, Maszyńskiego, Łuszczewskiego i Fritchego.

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna).

Teatr Mały występuje dzisiaj z premjerą pięknej, pełnej sentymentu komedji Sarmenta: *„Najpiękniejsze oczy w świecie"*. Obsadę stanowią Maria Malicka, Daszyński, Gawlikowski, Hierowski i Życzkowski. Reżyseruje Węgierko. Dekoracje przygotował p. Frycz.

Jutro, o godz. 4-ej popoł., po cenach zniżonych *„Osiołkowi w żłoby dano"* z Malicką, Romanówną, Buszyńskim i Węgierko w rolach głównych.

ĆWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA (Nowy Świat 63).

Jedna z najlepszych komedji Trystana Bernarda *„Kawiarenka"* cieszy się niezwykłem powodzeniem, dzięki koncertowej grze wszystkich artystów z Fertnerem w roli głównej oraz Chaveau, Gellówną, Kościeszanką, Grabowskim, Justianem, Walterem i Skonieczným.

W niedzielę, o godz. 4 pop., po cenach zniżonych po raz ostatni *„Ślubne łoże"* z Ćwiklińską, Kościeszanką i Fertnerem w rolach głównych.

ODRODZONY (Praga — Zygmuntowska).

Dziś premjera krotochwili J. Olonkowskiego ze śpiewami i tańcami zlokalizowana przez W. Tatarkiewiczównę p. t. *„Jarmark malceński"*.

Udział biorą pp. Fertner-Wiśniewska, Mieczyńska, Micińska, Ordeżanka, Szurigowa, Szurszewska, Zbcińska, K. Daszewski, Wacławski, Koziołkiewicz, Morozowicz, Staniewski, Starzyński i inni.

Tańce, piosenki, kuplety.

Reżyseruje W. Wacławski.

W niedzielę, o godz. 4 pp., po cenach zniżonych *„Bandyci"*.

IM. FREDRY (ul. Śniadeckich).

Dziś po raz drugi arcydzieło A. Mickiewicza *„Dziady"*. W rolach głównych Barszewski, Roslan, Płonka-Fiszer, Mergal, Dardziński, Roszkiewiczowa, Mirecka, Zajączkowska i inni. Reżyseruje Płonka-Fiszer.

TEATR NIEWIAROWSKIEJ (Ul. Jasna, róg Sienkiewicza).

Dziś *„Księżniczka Ilica"* z Wiktorją Kawecką w roli tytułowej. Operetka ta cieszy się niezwykłem powodzeniem, w której p. Kawecka zbiera oklaski w otoczeniu pp. Sokołowskiej, Dzierżanowskiej, Redo, Dembowskiego, Sempolińskiego.

W niedzielę, dn. 14 b. m., o godz. 4-ej popołudniowe przedstawienie *„Księżniczki Ilicy"* z Wiktorją Kawecką w roli tytułowej.

W niedzielę o godz 12.15 dziecinne przedstawienie, 6-te w sezonie p. t. *„Karzełek i Złota prządka"* oraz *„Czarodziej pól i łąk"*.

QUI PRO QUO (Galerja Luksenburga, ulica Senatorska).

Tylko jeszcze przez dni kilka grana będzie ciesząca się wielkiem powodzeniem rewja *„A tymczasem pod łóżkiem"* przy udziale całego zespołu z Ordonówną, Zimińską i Jarossym na czele.

PERSKIE OKO (Marszałkowska Nr. 125).

W teatrze „Perskie Oko" od kilku dni codziennie sala wyprzedana na nowej rewji p. t. *„Dzieje... śmiechu"*.

„Dzieje... śmiechu" mają zapewnione długotrwałe powodzenie.

OLIMPJA (Marszałk. 114)

Codziennie wodewil w 3-ch aktach pióra Lela i Nela *„Lot Warszawa — Tokjo — Kłaki — Dudy"* z udziałem Dobosz-Markowskiej, Oleniećkiej, Talarico, Bańkowskiego, Chrzanowskiego, Jastrzębca, Sielańskiego, Stróżewskiego, Śnieżyńskiego, Wirskiego i innych.

ELDORADO (Ulica Hoża 25).

„To tylko początek!" rewja w 14-u aktach z udziałem L. Sempolińskiego. Początek: 7.15 i 9.15.

MIGNON (Marszałkowska 81b)

Codziennie operetka z 3-ch akt *„Wesołe dziewczynki z New-Yorku"* z pp. Noskowską i Śliwińskim w gł. rolach.

CYRK WARSZAWSKI.

Dziś, o godz. 8 wiecz. program otwarcia, 16 atrakcyj, balet, tresury i gościnny występ dyr. A. Ciniselli.

ZACHĘTA SZTUK PIĘKNYCH
Pl. Małachowskiego 3.

Wielka wystawa jubileuszowa J. Fałata, zbiorowa wystawa F. Jabłczyńskiego, kolekcje prac A. Inatowicza-Łubiańskiego, Ignacego Łopieńskiego, W. Stepskiego, St. Szygella.

„W MIŁOSNYM LABIRYNCIE" K. WROCZYŃSKIEGO.

Teatr Narodowy występuje w środę 17 b. m. z pierwszą w tym sezonie nowością polskiego autora, trzyaktowa komedja Kazimierza Wroczyńskiego, p. t. *„W miłosnym labiryncie"*.

Autor „Dziejów salonu", w nowym swoim utworze opuszcza teren zagadnień społecznych, które były podłożem ostatnich jego dzieł scenicznych i daje komedję lekką o ciekawym temacie psychologicznym, rozegranym pośród czworga osób borykających się z problemem „miłości nieodwzajemnionej".

W wytwornym stylu kameralnym utrzymana, ożywiona licznemi wesołemi scenami, da komedja szerokie pole popisu pp. Gromnickiej, Pancewiczowej, Leszczyńskiemu i Kamińskiemu, który prowadzi reżyserję i po długiej przerwie ukazuje się w nowej, wybitnej kreacji.

Dekoracje skomponował prof. Drabik. Premjera tej pierwszej w tym sezonie na scenach warszawskich nowości polskiej, spotkała się z powszechnem zaciekawieniem.



Nowinki z miasta

ZNACZENIE ROCZNICY Ś-GO STANISŁAWA KOSTKI

W niedzielę, 14 listopada, odczyt Tow. im. Piotra Skargi, w sali Teologicum, Traugutta nr. 1, o 5 i pół popołudniu. Mówić będzie ks. prałat Fehse de Villi, na temat „Znaczenie rocznicy Św. Stanisława Kostki". Wykład ilustrowany obrazami świetlnemi. Dla młodzieży uczącej, seminarji i akademików wstęp wolny.

TYDZIEŃ SIENKIEWICZOWSKI.

W poniedziałek dn. 15 b. m. rozpocznie się organizowany przez Polską Macierz Szkolną Tydzień Sienkiewiczowski. O szczegółach tego obchodu zamieścimy sprawozdania.

DRZAZGI

PIOSENKA.

Chcesz abym ci piosnkę wysnuł,
Jako nitkę z motka?
Kwitnie u nas dziś oszczerstwo
I króluje plotka!
Chcesz abym ci śpiewał jeszcze,
Dążąc śladem ptaka?
W łyżce wody-by utopił
Dziś rodak rodaka!
Chcesz bym jeno sam bisował
Wciąż, do paralusza!
A toż słuchaj, — cała Polska
Śpiewa... Tadeusza!!!...

Eszet

NOWY DOM DLA BEZDOMNYCH

Wydział techniczny magistratu przystąpił do robót przygotowawczych, związanych z budową domu murowanego dla bezdomnych na Grochowie, obliczonego na 300 mieszkańców. Dom ten zawierać będzie 90 pokojów pojedyńczych lub z kuchniami. Posiadać on będzie urządzenia kanalizacyjne i wodociągowe oraz wspólną pralnię. Będzie to czwarty dom, wybudowany przez magistrat dla pozbawionych dachu nad głową i w czerwcu roku przyszłego oddany do użytku.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW OFICERSKIEGO KASYNA GARNIZONOWEGO

Dnia 17 listopada 1926 r. o godz. 19-ej odbędzie się w sali Oficerskiego Kasyna Garnizonowego nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Kasyna.

W razie braku w oznaczonej godzinie przepisanego kompletu, odbędzie się tegoż samego dnia, o godz. 20-ej następne zgromadzenie w tymże lokalu, ważne bez względu na ilość obecnych członków.

DODATKOWY RAPORT KONTROLNY OFICERÓW.

Niebawem ukaże się na murach miasta obwieszczenie dowódcy Okręgu Korpusu Nr. 1, gen. brygady Wróblewskiego, zawiadamiające o odbyciu 18 listopada r. b. w siedzibie P. K. U. dodatkowego raportu kontrolnego dla tych oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia oraz b. urzędników wojskowych, którzy z jakichkolwiek przyczyn nie stawili się do ogólnego raportu kontrolnego w r. b.

Winni niestawienia się do powyższego dodatkowego raportu, pociągani będą do odpowiedzialności w myśl wojskowych przepisów karnych (dyscyplinarnych) oraz sprowadzani przymusowo do nadzwyczajnych raportów kontrolnych.

POŚREDNICTWO PRACY DLA KOBIET

Sekcja Pracy Kobiet przy Zrzeszeniu Zredukowanych Urzędników i Pracowników zawiadamia, że w Sekcji czynny jest dział Pośrednictwa Pracy Kobiet inteligentnych.

Pośrednictwo Pracy obejmuje: *Biurowość* — Urzędn. buchalterki, maszynistki, kasjerki i t. p. *Wychowanie* — nauczycielki, ochroniarki, wychowawczynie, bony. *Rękodzielnictwo* — krawcowe, bieliźniarki, hafciarki. *Gospodarstwo* wiejskie — ogrodnictwo i t. p.

Dział Pośrednictwa Pracy polecać będzie kandydatki sprawdzone, wykwalifikowane i przedewszystkiem członkinie Zrzeszenia.

Biuro Sekcji Kobiet czynne codziennie od godz. 9—11 rano i 6—8 wiecz. w Lokalu Zrzeszenia, ul. Ś-to Krzyska nr. 17.

WALNE ZEBRANIE EMERYTÓW.

W dniu 17.11 r. b. o g. 12 w pierwszym, a o g. 13 w drugim prawomocnym terminie w lokalu Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych (Marszałkowska 123 m. 3) odbędzie się walne zebranie Członków Związku Emerytów Cywilnych Rzplitej w celu uchwalenia zmiany statutu i wysłuchania sprawozdania delegacji o bytności u pana Prezydenta Rzplitej i p. Ministra Skarbu.

ZASIŁKI DLA ROBOTNIKÓW

W ostatnim okresie tygodniowym, t. j. od 3 do 6 listopada włącznie, zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia w Warszawie przyznał 66 robotnikom pozbawionym pracy (w poprzednim tygodniu 72) prawo do pobierania zasiłków na mocy ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Ogółem uprawnionych do poboru zasiłków ustawowych było w tym samym czasie 1,873 (w poprzednim tygodniu 2,073), pobrało zaś zasiłki 1,299 (1,510) na sumę 14.266 zł. 35 gr. (16,581 zł. 4 gr.).

W tym samym czasie przyznano 160 bezrobotnym (22) prawo do pobierania zasiłków z akcji doraźnej, mianowicie tym, którzy wyczerpali je z F. B., nadto b. robotnikom monopolu tytuniowego, zakładów rusznikarskich, zapalników artyleryjskich okręgowego zakładu mundurowego, zdemobilizowanym wojskowym etc. Ogółem uprawnionych do poboru zasiłków z akcji doraźnej było 3,369 3,279), pobrało zaś zasiłki 3,175 (3,033) na sumę 34,341 zł. 76 gr. (32,778 zł. 52 gr.).

Popierajcie „Tydzień Akademika“

SUKCES KONKURSU FILMOWEGO NA POMORZU

Z miast prowincjonalnych napływają wiadomości o szybko wzmagającem się powodzeniu naszego konkursu filmowego.

W ślad za wielkiemi miastami odezwały się mniejsze. Nie brak zgłoszeń z takich miasteczek, jak Koło, Włodawa, Baranowicze...

Największe jednak zainteresowanie wywołał konkurs na Pomorzu.



Nr. 30.

Dla uzasadnienia wystarczy przeczytać, **co o tem pisze „Dziennik Bydgoski" z dnia 9 listopada.**

Do redakcji naszej ciągną całe procesje pań i panienek, celem zasięgnięcia bliższych informacyj co do warunków konkursowych na najpiękniejszą gwiazdę filmową narodowości polskiej.

Także co drugie dzwonienie telefonu ma na celu (jak amen w pacierzu!) zasiągnięcie na ten temat informacji.

Listami, jakie w tej materji otrzymujemy, moglibyśmy całą zimę naszą maszynę rotacyjną utrzymywać w ruchu, gdybyśmy jej motor elektryczny wymienili na parowy.

Jest nam niemożliwą rzeczą wszystkim paniom i każdej z osobna udzielać odnośnych wyjaśnień.

Aby jednak Czytelniczkom naszym pójść w tej mierze na rękę, porozumieliśmy się w drodze radjotelegraficznej z odnośnemi wytwórniami co do dokładnych warunków konkursowych, i warunki te w całej rozciągłości ogłosimy w najbliższym niedzielnym numerze „Dziennika Bydgoskiego".

Panie kandydatki raczą zatem aż do tego terminu uzbroić się w cierpliwość.

Warszawa jednak nie da się chyba zdystansować. Wnosząc z szybkości, z jaką rośnie ilość zgłoszeń, **udział w konkursie będzie niezwykle liczny.**



Nr. 104.

Nowy klub grubasów

Na wzór paryskiego klubu grubasów, którego członkiem zostać można dopiero wtedy, kiedy się waży ponad 100 kg., powstał taki sam klub w stolicy Węgier — w Budapeszcie.

Przepisy co do przyjmowania członków do nowego klubu głoszą, że: po pierwsze trzeba ważyć przynajmniej 100 kilogramów; po drugie — za każdy kilogram wagi nowowstępujący członek musi zapłacić tysiąc koron wpisowego. (Nie należy się tą sumą zbytnio przerażać, bo waluta węgierska nie należy do najwyższych w Europie!).

Na skutek tego przepisu prezes klubu zapłacił 142 tysiące koron wpisu, a właściciel restauracji, w której klub ma swój lokal — 136 tysięcy koron. Dla prawdziwej zasługi klub ma uznanie niekłamane i ludzie o wadze ponad 150 kilogramów będą przyjmowani bez opłat odrazu na członków honorowych. Kobiety jednak nie mają prawa wstępu do klubu, choćby nawet osiągnęły wagę najbardziej imponującą.

Ponieważ kobiety zgłosiły protest do zarządu klubu i zapytały, z jakiej to racji nie przyjmuje się ich wogóle, — klub wyjaśnił, że o ile bardzo tęgi mężczyzna jest zawsze wesoły, pełen radości życia i ruchliwy, — o tyle kobiety tęgie mają usposobienie zgoła odmienne i stale ze swą otyłością walczą, jak z największem nieszczęściem.

Zasadą klubu jest możliwie gromadne spędzanie czasu na rozrywkach. Ponieważ tędzy ludzie z reguły umierają wcześniej, więc niechże ten czas, jaki im pozostaje, wesoło przepędzą — dowodzi prezes klubu.

Najmniejsza i najwęższa uliczka Warszawy



Jest to ulica Rycerska, o której pisaliśmy przed kilku dniami. Pomyślmy, jak skończyłaby się automobilowa wycieczka na tę ulicę, szeroką na parę metrów. Samochód możeby się przepchał w jedną stronę, ale już by nie powrócił.

Romantyczna narzeczona

i czupurny oblubieniec

„Pyskówka" — kamieniem obrazy

„A gdy nie chcesz mojej zguby Krokodylka daj mi luby".

Nie zupełnie tak po Fredrowsku, ale podobnie rzekła urocza p. Izabela do swego narzeczonego p. Edmunda K., zażądała bowiem od swego „galopanta" odegrania, własnoręcznie, serenady, pod jej oknem. Romantyczna to bowiem jest niewiasta, jak Giulietta i z narzeczonego swego pragnęła uczynić, pełnej krwi, Romea.

Grać to grać, pomyślał sobie p. Edmund i pojechał do Warszawy, ile że cała sprawa miała miejsce w sławetnym grodzie mazowieckim Mińsku, aby sobie jakowyś instrument zakupić.

Warszawa jak Warszawa. Słońce świeci. Ruch jest. Wesoło jest. Trzeba się napić aby było jeszcze radośniej.

Jak pomyślał, tak uczynił.

Wódeczka, zakąska, wódeczka, przyjemne ciepło, jeszcze raz wódeczka, rachuneczek, ulica, mały spacerek. Senatorska 22, sklep z instrumentami muzycznymi. — Ano trzeba sobie kupić, jakowyś instrument pod tą serenadę — rzekł do siebie p. Edmund i wszedł do sklepu.

Teraz niefortunny trubadur siedzi w kozie, a później zapłaci grubo za uszkodzone instrumenty muzyczne.

Wódeczka... wódeczka...

Długo wybierał różne instrumenty ale nic jakoś wybrać nie mógł aż w końcu znudzony tem wszystkiem właściciel sklepu zaproponował gościowi kupno ustnej harmonijki.

— Co? — ryknął p. Edmund — to pan myślisz, że ja będę narzeczonej na pyskówce przygrywał? — i buch go w łeb. Rozszalały, jak tajfun, p. Edmund uczynił przy tem takie spustoszenie w sklepie, że zawezwano policję.

Oryginalna amunicja

Jaja w roli ręcznych granatów

Urżnął się serdecznie p. Karol S. i powędrował w aleje. Gdzieś w okolicy Belwederu natknął się nasz bohater na niewiasty wiejskie, niosące jaja na targ.

— Jajeczko po wódce, rzecz dobra — pomyślał urżnięty Karolek i zagadnął niewiastę:

— Możeby mi pani parę jajeczek sprzedała.

— Dlaczeguj nie — rzecze kobieta i odkrywa koszyk.

Jajka musiały być istotnie dobre, bo Karolek zjadł ich aż 11, ale płacić nie chciał. Poco tak przykro kończyć rzecz tak przyjemną?

— A ty złodzieju — wrzasnie wieśniaczka — to to tak, zeżarleś, a płacić nie chcesz. Skoroś już 11 łyknął masz tu do tuzina — i buch go jajem w łeb.

I niewiadomo coby się stało, bo wszystkie towarzyszki poszkodowanej poczęły wprowadzać w czyn prawo Lyncha, tłukąc jaja na głowie Karolka, gdyby nie posterunkowy, który wymalowanego na „jajeczno" p. Karola zabrał do komisarjatu.

Zazdrosny Jankiel

i 11 drabów

Widelce, gramofon i stołki w ruchu

Figlarny amor, różne sobie wybiera tereny operacyjne. Czasem działa nawet na poczcie. Bezpośrednim wynikiem popisów amora było to, że urzedniczka pocztowa p. Irena K. zakochała się nie bez głębokiej wzajemności w p. Moszka G. co do szału zazdrości doprowadzało drugiego jej „galopanta" p. Jankla H.

— Vendetta! Vendetta! — pomyślał p. Jankiel i postanowił dobitnie zadokumentować to swoje niezadowolenie.

Pewnego popołudnia, gdy nadobna Irena wybrała się na spacer z Moszkiem, podszedł do nich Jankiel i w słowach krótkich a wytwornych przedstwił rzecz taką:

— Moja siostra Ruchla, to ona bardzo chce panią poznać. Możeby pani do nas poszła.

— Pójdę, ale z Moszkiem — rzekła panna Irena i tak uczyniła.

Gościnny p. Jankiel zaprowadził zakochaną parę do swego mieszkania i zamknął ich w saloniku, twierdząc, że siostra zaraz przyjdzie.

W pewnym jednak momencie z pod mebli ustawionych w salonie zjawiło się 10 drabów, którzy kolejno zgłosili pretensje do ręki p. Ireny.

Nie w ciemię bita niewiasta, narobiła takiego alarmu, takich cudów odwagi dokazywał, że młodzieńcy z powrotem pomaszerowali pod stół. A zaś ukochany Irenki p. Moszek takim zapałał gniewem, że nie bacząc na fruwające w powietrzu stołki i gramofon, chwycił w rękę widelec i wpakował go rywalowi w głowę.

Nadbiegła policja, zawezwano Pogotowie i po krótkiej chwili powędrowano do komisarjatu.

Tu rozegrał się ostatni akt tragedji. Gałgan Josek nie dość że podstępnie działał jeszcze niesłusznie oskarżył rywala o kradzież łyżeczek wartosci 210 zł. Łobuz.

Sprawa zakończy się w sądzie

Taka jest powieść moja o Ireny losach...

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy)—50 gr., Komunikaty—75 gr. Zwyczajne (łam 10-szpalt.)—15 gr., Drobne 1 słowo—10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Adres Redakcji i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny ABC Warszawa.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12. Telefony: 172-22 i 117-46. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.